Nr 552. Kraków, Niedziela 29 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoptasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 13.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Herzeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skompilikowany pierwszy raz 40 hal. następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sytuacya na Wschodzie.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Zaprzeczenie.

Sarajewo. Wiadomości dzienników o walce między bandą serbską a oddziałem wojskowym są zupełnie zmyślone.

Interview o sytuacyi na Wschodzie.

Wiedeń. Doskonały znawca stosunków na Wschodzie, profesor uniwersytetu w Budapeszcie, Vamperich, powołany został w tych dniach do ministra spraw zagranicznych Aerenthala, z którym długo konferował. Po tej konferencyi rozeszły się pogłoski, że prof. Vamperich otrzymał nieoficyalne polecenie rozpoczęcia rokowań z Turcyą.

„Zeit" ogłasza rozmowę z prof. Vamperichem. Na zapytanie powyższe, czy pogłoski są prawdziwe, Vamperich odpowiedział, że na to pytanie nie może dać odpowiedzi. Przedłożył u miarodajnych czynników swoje zapatrywanie, obecnie jednak musi milczeć.

Na zapytanie, czy był także u cesarza, odpowiedział Vamperich, że w tym kierunku nie może dać żadnych wyjaśnień.

Na zapytanie, jak zapatruje się na stosunki na wschodzie, odpowiedział:

Uważam sytuacyę na Bałkanie za poważną; nie jest wykluczonem, że prędzej, czy później przyjdzie do starcia między Austryą a Serbią i Czarnogórą. Nie znaczy to jednak, aby z tego powodu miała zaraz powstać wojna europejska. Uważam za wykluczone, aby teraz przyszło do poważnego konfliktu między nami a Turcyą, albowiem w samej Turcyi stosunki nie są wyjaśnione. Młodoturcy mają chwilowo władzę, ale nie wiadomo, jak długo to potrwa. Reakcya w Turcyi coraz bardziej wzrasta. Wielu Turków nie chce słyszeć o konstytucyi.

Wiadomo, że prof. Vamperich utrzymuje stosunki z przywódcą młodotureckim Isset-Achmet-Rizą i z sympatyą odnosi się do ruchu młodotureckiego. Ogłosił on niedawno artykuł, w którym oświadcza się przeciw czynieniu trudności Młodoturkom. Artykuł ten jednak nie wywołał w Wiedniu w kołach miarodajnych zbyt korzystnego wrażenia.

Na zapytanie, czy Vamperich pojedzie do Konstantynopola, odpowiedział: Gdybym tam jechał, tobym zataił to nawet przed własną żoną.

Prasa angielska przeciw Austryi.

Londyn. Cała prasa angielska występuje ostro przeciw Austryi. „Times" podnosi, że groźny ton, jaki przybrał bar. Aerenthal w rozmowie z ambasadorem tureckim, wywołał wrażenie, że Austrya nie życzy sobie pokojowego załatwienia sprawy. „Standard" ostrzega Austryę; Serbia rozbroiła się pod wpływem rządów europejskich, ale może tam znowu powstać animusz wojenny. „D. Chronicle" sądzi, że Austrya sama sobie powinna przypisać winę bojkotu w Turcyi. „D. Graphic" wyraża zdanie, że bojkot to zasłużona kara dla Austryi — za jej ekspanzyę. — Jeżeli w Wiedniu okażą skłonność do ustępstw, Austrya może być pewną rychłego pokojowego załatwienia sprawy.

Francya a bojkot.

Paryż. „Petit Parisien" potwierdza, że francuski ambasador w Wiedniu Croizier zapytany, czy Austrya może liczyć na usługi Francyi dla ewentualnej interwencyi w sprawie bojkotu, oświadczył, że Francya tego uczynić nie może.

Paryż. „Echo de Paris" oświadcza, że Austrya sama sobie przypisać powinna winę za obecne przykre położenie. Francya nic nie może dla niej uczynić.

„L'Aurore" stwierdza z zadowoleniem rozluźnienie trójprzymierza.

Sprawa bojkotu.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg" donosi z Konstantynopola, że ambasador austryacki Pallavicini, wyjeżdża stamtąd jutro. Nadzieja korzystnego załatwienia sprawy bojkotu spełzła na niczem. Szkoda, jaką ponosi wskutek bojkotu handel austryacki wynosi już 40 milionów K.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Konstantynopola: Porta wysłała cyrkularz do urzędów cłowych z oświadczeniem, że nie można nikogo namawiać do kupowania towarów austryackich, ale urzędy nie powinny czynić trudności.

Konferencya bałkańska.

Petersburg. Uważają tu na podstawie stanu rokowań z Wiedniem, że szanse konferencyi są niekorzystne.

Rzym. Tittoni w przyszłym tygodniu oświadczy się w Izbie deputowanych za najrychlejszem zwołaniem konferencyi.

Przesilenie gabinetowe w Bułgaryi.

Sofia. Informacye z kompetentnego źródła zapewniają, że gabinet Malinowa podał się do dymisyi.

Zbrojenie się Bułgaryi.

Budapeszt. Rząd bułgarski zamówił w węgierskiej fabryce broni 28.000 karabinów dla piechoty. Broń ta ma być dostarczoną w roku bieżącym.

Sojusz bułgarsko-turecki.

Londyn. „Daily Mail" donosi: Sojusz defenzywny turecko-bułgarski jest bliski ukończenia.

Hilmi pasza.

Salonika. Generalny inspektor Hilmi pasza powołany został do Konstantynopola. Ma on zostać ministrem spraw zagranicznych.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

O gabinet parlamentarny.

Wiedeń. Koresp. „Centrum" donosi, że bar. Bienerth prowadzi dalej rokowania z przywódcami stronnictw w sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego. Rokowania te mają być znacznie przyspieszone, tak, aby jeszcze ewentualnie przed głosowaniem nad nagłością prowizoryum budżetowego można mieć pewność, czy ministerstwo koalicyjne dojdzie do skutku, lub nie.

Ustąpienie Coudenhovego.

Wiedeń. Korespondencya „Centrum" donosi, że namiestnik Czech hr. Coudenhove prawdopodobnie w najbliższym czasie ustąpi, okazało się bowiem, że nie dorósł do obecnych stosunków politycznych w Pradze.

Walka o uniwersytet włoski.

Wiedeń. Bar. Bienerth konferował z kilku włoskimi posłami, którym oświadczył, że rząd potępia demonstracyę, jednak ma na oku sprawę uniwersytetu włoskiego, która w krótkim czasie będzie w sposób zadawalniający rozwiązaną. Do parlamentu wpłynie stosowne przedłożenie, jednakże pod warunkiem, że dalsze demonstracye nie będą miały miejsca.

Wiedeń. Klub posłów włoskich odbył naradę, na której przyjęto do wiadomości przyrzeczenia rządu co do uniwersytetu włoskiego i postanowiono wezwać studentów, aby się wstrzymali od dalszych demonstracyj.

Jubileusz cesarza.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Hołd Rady państwa.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 1 w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów, którzy przybyli we frakach. Członkowie rządu przybyli w komplecie. Prezydent Weisskirchner wygłosił przemowę, w której podniósł, że cesarz Franciszek Józef dnia 2 grudnia kończy sześćdziesięciolecie swych rządów. Historya Austryi zapisze fakt, że cesarz Franciszek Józef ucieleśnił wielką nowożytną myśl państwową, opierając się na podstawie współdziałania ludów w rządzeniu Austryą. Szczęśliwy los sprawił, że monarcha doprowadził do końca rozszerzenie prawa wyborczego, które odpowiada ideałom historycznej myśli, a w tych latach 60 musi uchodzić za wielce ważny rezultat rozwoju naszego pod względem swobód.

Pełne zmian czasy — mówił prezydent dalej — przeszedł nasz cesarz. Nie zawsze szczęście i promienie słońca przyświecały jego życiu. Niejedna troska o państwo obarczała go, w życiu ludzkiem nic mu nie było oszczędzonem. A przecież zawsze zachował ufność w Boga i miłość dla swoich ludów. Doświadczenie daleko sięgające, było mu zawsze przewodnikiem, a wysokie poczucie obowiązków nadały pewność jego czynom, jego życiu i twórczości wytrwałość. Dziś wszystkie ludy widzą, czem jest, i dlatego czczą cesarza Franciszka Józefa I za to, co przeżył jako człowiek, za to, czego w życiu dokonał. Prezydent wzywa posłów, aby cesarzowi wyrazili gorącą podziękę i uczucie czci. — Mowę swą zakończył trzykrotnym okrzykiem, który posłowie powtórzyli, poczem prosił o upoważnienie, aby prezydyum i biuro Izby pełne czci życzenia szczęścia i błogosławieństwa przesłało monarsze z okazyi jubileuszu. (Oklaski w całej Izbie).

Izba udzieliła zezwolenia i na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. Izba panów zebrała się wczoraj po południu na uroczyste posiedzenie. Prezydent Windischgrätz wygłosił przemówienie, zakończone trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, który Izba powtórzyła.

Wybrano deputacyę z 16 członków, która w poniedziałek o godz. 11 przed południem pod przewodnictwem prezydyum złoży cesarzowi hołd. Z Polaków wejdą do tej deputacyi hr. Agenor Gołuchowski i dr Madeyski.

Hołd urzędników.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj w Burgu deputacyę urzędników państwowych, liczącą około 800 osób. Przybył prezydent gabinetu bar. Bienerth z ministrami i kierownikami ministerstw, najwyżsi urzędnicy, naczelnicy krajów z urzędnikami, najwyżsi urzędnicy trybunału z reprezentami urzędników sądowych wszystkich krajów koronnych, kierujący urzędnicy wszystkich ministerstw, reprezentanci rad szkolnych krajowych. Bardzo liczne były deputacye krajów koronnych z namiestnikami i prezydentami krajów na czele.

Mowa Bienertha.

Gdy cesarz wszedł, witany okrzykami „Niech żyje!", prezydent gabinetu Bienerth wygłosił mowę, w której podniósł, że urzędnicy oddawna trwają w przywiązaniu do osoby panującego, że uważali zawsze za swój obowiązek według najlepszych sił służyć monarsze, który dla nich był wzorem i wcieleniem cnót. Mowca wskazał na dobrodziejstwa, jakie monarcha wyświadczył urzędnikom, i ponowił uroczystą przysięgę niezłomnej wierności, pracy i wypełniania obowiązków.

Odpowiedź cesarza.

Cesarz odpowiedział, wyrażając radość, że przypadło mu w całej pełni szczęście znachodzić wierne sługi, którzy oddani wiernie państwu, oddani są także osobiście panującemu, którzy podtrzymują historyczną sławę urzędników austryackich. Pierwszą zasadą działania urzędników państwowych musi być ustawa i jeszcze raz ustawa — Czem innem jest życie stronnictw, urzędnicy powinni opierać się zawsze o ustawodawstwo. Rozmaitym ludom Austryi w równej mierze otwarty jest dostęp do służby publicznej. Urzędnicy muszą i powinni być synami swich narodów, które nie zapominając o swojej przynależności narodowej, winny znowu pamiętać zawsze o tem, że urząd nigdy nie może być narzędziem stronnictwa i że nie uczucie narodowe lecz waśń narodowa musi ustąpić. — Urzędnicy austryaccy będą zawsze dla ludów ostoją, dla państwa dobrymi sługami i wiernymi pomocnikami cesarza i jego następców.

Węgrzy a jubileusz cesarza.

Budapeszt. Wszyscy ministrowie wyjeżdżają dziś do Wiednia na uroczystości jubileuszowe z wyjątkiem ministra handlu Kossutha, który jest chory.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się u Kossutha konferencya w sprawie zamiaru wystąpienia kilku posłów z powodu uroczystości jubileuszowych w Sejmie, z partyi niezawisłości.

TELEGRAMY

z dnia 29 listopada.

Wiedeń. Cesarz zamianował marszałków polnych poruczników Emila Potta, Emila Wojnowicza, dyrektora archiwum wojskowego i Karola Pfifera generałami piechoty.

Zatrzymanie rezerwistów zapasowych.

Wiedeń. „Zeit" donosi: Jak się dowiadujemy, zarząd wojskowy zapewne pod wrażeniem stosunków politycznych ma zamiar zatrzymać rezerwistów zapasowych, należących nietylko do pułków stacyonowanych w Bośni i Hercegowinie. Zostaną uwolnieni tylko nauczyciele, ojcowie, utrzymujący rodziny, i ci, którzy mają inny tytuł do uwolnienia. Liczba tych, którzy będą urlopowani, wynosi 20.000 na ogólną liczbę 60.000 rezerwistów zapasowych. Wszyscy inni, tj. około 40.000 zostaną zatrzymani.

Konferencya wojskowa.

Wiedeń. „Zeit" dowiaduje się, że na konferencyi wojskowej, która odbędzie się w Wiedniu dnia 3 i 4 grudnia pod przewodnictwem cesarza, postanowione będą znaczne zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych. Wielu generałów zostanie przeniesionych w stan spoczynku.

Kancelarya wojskowa następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda zostanie przekształcona i otrzyma nowego kierownika w osobie majora Brożka.

Zajścia w Pradze.

Praga. W czasie wczorajszych starć zostało zranionych dwóch studentów z Niemiec. Publiczność czeska chciała od powozów, wiozących studentów niemieckich z dworca, wyprządz konie, aby ich w ten sposób nie puścić do miasta. Do tego jednak niedopuszczono. Policya przedsięwzięła liczne aresztowania. Obawiają się, aby dziś nie przyszło do groźnych starć. Prawdopodobnie plac na Przykopach zostanie od samego rana zamknięty przez policyę.

Choroba króla Edwarda.

Londyn. Król Edward chory jest na reumatyzm. Lekarze doradzają leczenie elektrycznością.

Finanse niemieckie.

Berlin. Parlament ukończył pierwsze czytanie ustawy podatkowej, którą przekazał komisyi.

Z Dumy.

Petersburg. W Dumie przy końcu wczorajszego posiedzenia wnieśli socyaliści interpelacyę, wzywającą ministra wojny, aby wyjaśnił misyę pułkownika Lachowa w Persyi; uzasadniał interpelacyę pos. Prokowski. Duma odrzuciła nagłość interpelacyi i przekazała ją komisyi.

Sojusz japońsko-amerykański.

Nowy Jork. Ze strony urzędowej potwierdzają, że między Japonią a Ameryką przyszło do skutku umowa dotycząca polityki obu tych państw na Oceanie Spokojnym. Umowa zapewnia ochronę posiadłości obu tych państw i ochronę integralności Chin. Wszystkim innym państwom przyznaje umowa pewne korzyści na polu handlu i przemysłu.

Katastrofa okrętowa.

Manila. Okręt „Honking" rozbił się ubiegłej nocy. Sądzą, że przeszło 100 osób zginęło.

Siewcy.

„Jednej pracy siewcy coraz nowe".
(Wyspiański).

Oto stoją w blaskach chwały! Oto idą w łunie bohaterskich czynów! Oto są w wspomnieniu tego dnia, na którego imię każde serce polskie żywiej uderza...

Byli to siewcy wolności i zwycięstwa, byli to siewcy sprawiedliwości i odwagi.

Okuci, spętani, zdeptani stopą cara i przyciśnięci pięścią Konstantego, podnieśli dłoń i powiedzieli:

— Żyj, Polsko!

A głos wezwania odbijał się tysiącznem echem od murów, lasów, pól i chat... wołał: Żyj, Polsko!...

Teraz, rok po roku stają oni, siewcy wolności, przed nami i pytają: Jakże czynicie?... budzicie?...

„Jednej pracy siewcy coraz nowe", odpowiada za nas Wyspiański i przedstawia w obrazach i naszą rolę, na którą siew rzucamy i te ziarna, które siejemy...

Siewcy my dzisiejsi... siewcy my cisi i pochyleni nad rolą, pełną gruzu i chwastu, siewcy my bez krwi rozlewu, bez ognia męstwa... czyliż umiemy tak wołać: Żyj, Polsko!?...

Jedna praca przed nimi i przed nami. Jedna praca przed tymi, którzy z Belwederu szli, ażeby broń rozdać z arsenału i Warszawę obaczyć wolną w blasku wschodzącego słońca... Jedna praca przed tymi, którzy dążą do rozbudzenia ducha w narodzie, do roztlenia skry ufności w nasze prawa i nasze siły...

Jednak wieleż różnicy w tych siewcach, którzy po tylu dniach minionych od nocy Belwederskiej przyszli dziś i w jutro prowadzą!...

Siewcy my — nie w łunie pożaru, ale przy świetle kaganka oświaty...

Siewcy my — nie w brzęku broni, ale przy szepcie niosących alfabet.

Siewcy my — nie w krwi szkarłacie, ale w rumieńcu onego wstydu, iżeśmy przez czas tak długi za mało zrobili.

Siewcy my — nie pod Olszynką lub Stoczkiem, ale tam kędy ciemnocie wydzieramy wioskę po wiosce i chatę za chatą...

A praca jedna i ta sama i cel jeden i ten sam... tylko siewców za mało!...

„Nam, co jesteśmy żywota potrzebni,
„Co się tułamy w urwiskach i kępach,
„Spomóżcie wy karmazyny i wy zgrzebni..."

woła Wyspiański i w tem wezwaniu do wszystkich najsilniej do obowiązków naszych przemawia.

Siewców za mało w niesieniu światła i wiedzy... Siewców za mało w budzeniu Ojczyzny z letargu... Siewców za mało w opiece i straży nad tem, ażeby wróg nie zwyciężał!

Zastępy T. S. L. niech się podwoją i potroją, a siewców nowych przybędzie. Belwederczycy niech się odradzają w pracy nowej. (*a.*)

Katastrofy kolejowe.

Kraków, 29 listopada.

Wczoraj wieczorem rozeszła się po mieście pogłoska, że na linii Kraków-Granica zdarzyło się po południu zderzenie pociągów. Rzeczywiście pociągi wieczorne doznały znaczniejszego spóźnienia, ale pogłoska odnosiła się do karambolu, który miał miejsce nie w Szczakowej, tylko w Swinowie (Schoenbrunn) na Morawach. Informacye jednak zrazu były skąpe, a już zarząd stacyi północnej w Krakowie przed dziennikarzami rzecz zupełnie zamilczał, twierdząc, że wcale wypadku nie było. Zamieszczamy więc informacye z innego pochodzące źródła.

Katastrofa wydarzyła się wczoraj koło 4 po południu niedaleko stacyi Schönbrunn. Mianowicie pociąg towarowy pospieszny najechać miał na drugi pociąg towarowy zwykły. Skutki zderzenia były znaczne. Jedna lokomotywa zniszczoną została zupełnie, druga została znacznie uszkodzoną. Prócz tego cały szereg wozów uległ zniszczeniu. Skutkiem zderzenia powstał pożar. — Z personalu służbowego kilka osób odnieść miało szwank poważny. Twierdzą, że dwie osoby walczą ze śmiercią.

Do stojących w ogniu pociągów wyruszyła straż pożarna, która pracowała nad jego ugaszeniem i pomagała służbie kolejowej w usuwaniu szczątków wozów z torów. Zniszczone wozy i różny towar, zatarasowały kilka torów, skutkiem czego musiano ruch pociągów częściowo ograniczyć, a częściowo wstrzymać zupełnie. Prace nad oczyszczeniem torów zostaną prawdopodobnie dziś przed południem ukończone. Skutkiem zatarasowania torów, wczorajsze wieczorne i nocne pociągi od strony Wiednia przychodziły do Krakowa z opóźnieniem 20 do 40 minut.

Lwów, 29 listopada.

Dyrekcya kolei państw. donosi: W nocy z piątku na sobotę w czasie przesuwania wozów przy pociągu 2182 na stacyi kolejowej w Rudkach wykoleił się na zwrotnicy wóz kolejowy tego pociągu. Wskutek wykolejenia **zginął na miejscu konduktor Dyonizy Sokieta.** Śledztwo w toku.

Premiera „Nocy Listopadowej".

Wśród niezwykle uroczystego nastroju przesunęło się wczoraj przez naszą scenę jedno z najgłębiej pomyślanych, najbardziej wstrząsających dzieł wielkiego poety. „Noc Listopadowa" w świetnej oprawie scenicznej, przygotowanej z godnym arcydzieła dramatycznej polskiej poezyi pietyzmem, przedstawiła się w całym majestacie plastyki ma[illegible]skiej, stanowiącym tak nieodłączny współczynnik twórczości dramatycznej Wyspiańskiego.

Dziesięć scen dramatycznych wielkiego poematu scenicznego, w którym autor „Wyzwolenia" uwiecznił jeden z najwznioślejszych momentów polskich dziejów porozbiorowych w plastycznym obrazie, wskrzesiło w całej potędze siły i ekspresyi wielką chwilę dziejową, kojarząc czynnik patryotyczny i narodowy z najświetniejszym wybłyskiem poetyckiej fantazyi.

Odkładając obszerniejsze omówienie wrażeń jednego z najpodnioślejszych wieczorów, jakie zapisały kroniki krakowskiego teatru, do poniedziałkowego numeru, zapisujemy na razie, że wrażenie z całości przedstawienia odpowiedziało w zupełności oczekiwaniom. Na tle prześlicznych dekoracyj i kostyumów, „Noc listopadowa" stanęła godnie w szeregu uscenizowanych przez teatr krakowski dzieł Wyspiańskiego. Zapisując z całem uznaniem usiłowania reżyseryi w stworzeniu artystycznego zespołu, podnieść należy znakomitą grę wykonawców we wszystkich bez wyjątku rolach.

Pewne skreślenie i skrócenie ideowych części dramatu, reprezentowanych przez postaci mitologiczne, byłoby na przyszłość wskazanem ze względu na konieczność skrócenia przedstawienia, które zakończyło się o północy.

Przepełniająca teatr publiczność przyjęła „Noc listopadową" z gorącym entuzyazmem, należnym dziełu niezwykłej miary i niezwykłego poetyckiego polotu.

Na przedstawieniu obecni byli liczni przedstawiciele prasy zamiejscowej, przybyli na zaproszenie dyrekcyi teatru krakowskiego, która słusznie może poczytać sobie za chlubę i zasługę, że pierwsza wystawiła utwór Wyspiańskiego, nastręczający tyle trudności technicznych, artystycznych i reżyserskich. **wp.**

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 29 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Saturnina i Illuminaty p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 17, zachód o godz. 3 min. 41; długość dnia godzin 8 min. 24.

Rocznica powstania listopadowego: O g. 10 pochód z pod Sokoła do Rynku i na cmentarz, o g. 11 msza żałobna w kaplicy cmentarnej i powrót pochodu do miasta.

Teatr miejski w Krakowie: po południu „Car Samozwaniec"; wieczór: „Noc Listopadowa".

Teatr ludowy: po południu „Muchy kleparskie"; wieczór: „Jan Kiliński".

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Straszny dwór".

Goście teatralni. Na wczorajszą premierę przybyli oprócz wymienionych we wczorajszym wieczornym numerze, pp. Władysław Bukowiński, redaktor „Sfinksa" z Warszawy, dr Juliusz Bandrowski, p. Julian Guranowski, redaktor Ludwik Masłowski z córką, dyrektor Lelewicz z Poznania, pp. Roman Żelazowski, Jan Adwentowicz, Bolesław Szczurkiewicz, sekretarz teatru z Wilna, oraz dyr. Edmund Rygier.

Z Resursy urzędniczej. Program wieczorku listopadowego, który się odbędzie dzisiaj wieczorem (początek o godz. 8) jest następujący: 1. Słowo wstępne wygłosi, prof. E. Kozłowski; 2. a) Moniuszko: Pieśń bez słów, b) Noskowski: Polonez elegijny, odegra orkiestra urzędników kolei państw.; 3. Solo skrzypcowe, A. Peters; 4. Deklamacya, prof. Lekszycki; 5. Śpiew solo, p. Filipkówna; 6) Wieniec pieśni polskich, odegra orkiestra. Zakończy obraz dramatyczny p. t. „Dziesiąty Pawilon".

Ze sfer lekarskich. Towarzystwo „Samopomoc lekarzy" będzie odtąd nosiło nazwę: „Związek krajowy lekarzy Galicyi i W. Ks. Krakowskiego". Do tej zmiany tytułu zmuszone jest Towarzystwo na żądanie władz politycznych. Zjazd delegatów związków krajowych z całego państwa odbędzie się dziś i jutro w Wiedniu, dokąd z Krakowa wyjechał jako delegat prof. Wicherkiewicz. Zjazd obradować będzie nad projektem ustawy o powszechnem ubezpieczeniu i nad projektem ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie, odbędzie doroczne zwyczajne walne zgromadzenie swych członków we środę 2 grudnia w nowym lokalu przy ul. Reformackiej l. 3, I p. Początek obrad o godz 7 i pół wieczorem.

Szkoła dla analfabetów. Wydział Towarzystwa szkoły dla dorosłych analfabetów na Kazimierzu zaprasza członków na walne zgromadzenie, które odbędzie się 1 grudnia o godz. 12 w południe w kancelaryi adwokackiej dra Adolfa Grossa przy ul. św. Anny l. 9, I p. Na porządku dziennym: sprawozdanie z dotychczasowej czynności, wybór wydziału, wnioski i interpelacye. Gdyby to zgromadzenie nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu, odbędzie się drugie bez względu na ilość członków 8 grudnia w powyżej podanym lokalu, o tej samej porze i z tym samym porządkiem dziennym

Walne zgromadzenie Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza odbędzie się dziś w niedzielę w 41 sali „Collegii Novi". Początek o g. 4 po południu.

Wiec w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych. Zawiązany pod przewodnictwem posła Zieleniewskiego, komitet obywatelski urządza wiec publiczny w Krakowie, we wtorek 8 grudnia w sali Rady miejskiej o g. 4 po południu. Na referenta uproszono p. Stanisława Bala, członka zarządu centralnego instytutu pensyjnego we Wiedniu. Na drugiego referenta uproszono adwokata dr Kazimierza Rozwadowskiego, który wygłosi referat „o korzyściach ubezpieczenia się urzędników i funkcyonaryuszy prywatnych w zastępczym zakładzie dla Galicyi".

Doroczna loterya spożywcza na Dom pracy na Kazimierzu odbędzie się 20 grudnia.

Ślub panny Janiny Słomnickiej, córki Aleksandra i Maryi z Lekszyckich, z p. Franciszkiem Włodkiem, urzędnikiem kolei państwowych w Krakowie, odbył się wczoraj w południe w kościele Najśw. Maryi Panny.

Odczyt. Staraniem Tow. Brat. Pom. akad. szt. pięknych dnia 2 grudnia wygłosi p. Maryan Szulc odczyt: „Reforma szkół artystyczno-przemysłowych" w sali wieczornych rysunków w gmachu akademii. Wstęp 1 korona, dla akademików 30 hal.

Wystawkę owoców urządza dnia 2 grudnia o godzinie 2 po południu we własnym lokalu (ulica Karmelicka l. 4) „Związek przyjaciół drzewek" w połączeniu z wykładem, przez jednego z pomologów o zgromadzeniu, przechowywaniu i hodowli z ziarna. Liczne i piękne gatunki jabłek i gruszek, rozmieszczone na wystawce z napisami i firmą właściciela czy ofiarodawcy (co stanowi znakomitą sposobność do zareklamowania odmian i zapasów), będą później rozlosowane (los 10 hal.). Wszelkie zgłoszenia i przesyłki przyjmuje „Związek przyjaciół drzewek" (Kraków, Karmelicka 4).

Wypadek tramwajowy. Kolporter pism Tomasz Baranowski, znana postać z bruku krakowskiego, który choć niewidomy doskonale oryentuje się laską i chodzi po całem prawie śródmieściu, sprzedając dzienniki, uległ wczoraj wieczorem koło godz. pół do 6 ciężkiemu wypadkowi. Przechodził on ulicą Sławkowską z jednej strony chodnika na drugi i widocznie nie słyszał dzwonka motorowego, bo nie usunął się na czas, i potrącony wozem tramwajowym padł na bruk, doznając ciężkich kontuzyj. Doznał on złamania jednego obojczyka a zwichnięcia drugiego, dalej odniósł poważną ranę na kości ciemieniowej głowy, a prócz tego poważne obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne, tak że w bardzo poważnym stanie odwiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Wypadek ślepego kolportera wywołał wśród przechodniów żywe współczucie.

Pożar. W kamienicy pod l. 54 przy ulicy Karmelickiej powstał wczoraj koło godziny 7 wieczór w prywatnem mieszkaniu na pierwszem piętrze ogień. Mianowicie żarzący się węgiel wypadłszy z pieca kuchennego do paczki z węglami, stojącej przy piecu, zapalił je. Domownicy spostrzegli ogień trochę zapóźno, skutkiem czego powstał znaczny dym. Przestraszeni zaalarmowali straż pożarną, jednak przed jej przybyciem jeszcze drobny ogień stłumiono. Szkoda nieznaczna.

Sprzeniewierzenie. Firma Meruk i spółka przy ul. Grodzkiej l. 51 doniosła wczoraj tutejszej policyi, że jej pomocnik handlowy, Natan Vertreflich, sprzeniewierzył na szkodę firmy cztery sztuki płótna wartości 122 koron, dwa ubrania wart. 126 koron i dwa palta wartości 140 kor. Vertreflich miał te przedmioty odstawić wczoraj jednemu z odbiorców firmy, tymczasem zbiegł w niewiadomym kierunku. Pochodzi on z Wiednia, skąd niedawno przybył do Krakowa. Policya wdrożyła dochodzenia, celem ujęcia sprawcy.

Rabunkowe morderstwo we Lwowie. Telefonują nam ze Lwowa: Dochodzenia policyjne jeszcze ciągle pozostają bez rezultatu. Dotychczas nie ma żadnej odpowiedzi na rozesłane listy gończe, nie ma również odpowiedzi na telegram i list, wysłany do Kułaczkowiec, gdzie Fedorak jest przynależny.

Jeden z agentów policyjnych, tropiąc zbrodniarza, spotkał wczoraj jakiegoś młodego człowieka, bardzo podobnego do Fedoraka. Aresztował go więc i sprowadził na policyę. Tu aresztowany wylegitymował się jako niejaki E. Wobec tego, że jeden z komisarzy znał go osobiście, wypuszczono go na wolność.

Wczoraj zgłosił się w policyi syn zamordowanych, właściciel kantoru p. Michał Stoff, donosząc, że on i syn jego otrzymali kartkę z pogróżkami, że „za krzywdy ludzkie stanie się z nimi podobnie, jak z zamordowanymi rodzicami". Kartkę tę p. Stoff w zdenerwowaniu spalił. W policyi uspokojono zdenerwowanego p. Stoffa zapewnieniem, że trudno przypuszczać, aby kartka ta pochodziła od mordercy, a prawdopodobnie jestto jakiś „żart".

Równocześnie z dochodzeniami policyjnemi toczy się śledztwo sądowe, które prowadzi sędzia śledczy. p. Zgóralski. Wczoraj z ramienia sądu jeszcze raz przetrząśnięto całe mieszkanie Stoffów, nie znaleziono jednak żadnych śladów. Po rewizyi opieczętowano napowrót mieszkanie, które pozostanie zamknięte, aż do ukończenia pertraktacyj spadkowych.

Sprawa Siczyńskiego. Pisma wiedeńskie i niektóre krajowe donosiły, że lekarze-psychiatrzy ukończyli już badanie Siczyńskiego i uznali go zdrowym na umyśle. Wobec tego Siczyński odpowiadać będzie za swój czyn w drodze karno-sądowej. Jak nam telefonują ze Lwowa, wiadomość ta jest nieprawdziwą. Badanie Siczyńskiego będzie ukończone dopiero z końcem grudnia, a rozprawa odbędzie się w styczniowej kadencyi.

Sprawa ks. Wróblewskiego. Ze Lwowa telefonuje nasz korespondent: W piątek w przyszłym tygodniu odbędzie się rozprawa przeciwko socyalistycznemu „Głosowi", oskarżonemu przez ks. Wróblewskiego o obrazę czci („Głos" — jak wiadomo — zarzucił ks. Wróblewskiemu, że uciekł z kobietą za granicę. Przyp. Red.).

Obchód jubileuszu papieskiego. Piszą nam z Suchej: Dnia 21 b. m. odbyło się tu nabożeństwo, a następnie w szkole poranek uroczysty na cześć papieża. Przemowę wygłosił kierownik szkoły p. Szymon Gopet, poczem nastąpiły śpiewy i deklamacya. Zakończył przemową katecheta ks. Meus. Dnia 22 b. m. odbyła się uroczystość ogólna, na którą przybyli licznie parafianie. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Kołodziej.

Z Niska piszą nam: Dnia 22 b. m. nabożeństwem uczciliśmy jubileusz papieski. Wieczorem odbył się obchód w sali Sokoła z przemową inspektora p. Lorenza, deklamacyami i mową ks. Kisielewicza.

W Przegorzałach odbył się 22 bm. staraniem czytelni Tow. oświaty ludowej obchód jubileuszu papieskiego. W sali czytelni przemawiał ks. Dominik, poczem nastąpiły śpiewy i deklamacye.

W Płokach (koło Trzebini) odbyło się 22 bm. nabożeństwo, dnia 23 b. m. zaś odbył się staraniem ks. prob. Bodurkiewicza i nauczyciela miejscowej szkoły p. Staicha uroczysty poranek w szkole.

Z Zabierzowa piszą nam: Grono nauczycielskie urządziło w ostatnią niedzielę wieczorek ku uczczeniu jubileuszu papieskiego. Przemowę wygłosił ks. proboszcz Graca, odczyt wypowiedziała p. Reymanówna. Wieczorek zakończono odśpiewaniem pieśni. Po wieczorku odbyło się w sali szkolnej zgromadzenie włościan, zwołane przez proboszcza w celu postanowienia, czy istniejącą kaplicę zbyt szczupłą powiększyć, czy nowy kościół budować. Ostatecznej uchwały nie powzięto i postanowiono wpierw zasięgnąć rady architekta dra Zubrzyckiego i zaprosić go na następną naradę.

Klub byłych ministrów. Na ostatnich posiedzeniach Izby posłów i Izby panów w Wiedniu, znajdowało się wśród członków tych ciał prawodawczych aż 30 byłych ministrów: 18 w Izbie panów i 12 w Izbie posłów. Jeden z ekscellencyi, znany ze swego dowcipu, zaproponował założenie „klubu byłych ministrów", którego członkowie wedle statutu byliby zobowiązani starać się o ponowne zamianowanie na czynnych ministrów.

Rabunek 250.000 rubli. Z Troicko-Kazowska telegrafują: Między Kiachtą i Urgą napadli rabusie na pocztę i zrabowali 250.000 rubli. Rabusie zabili trzy osoby i jednę ciężko zranili.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Kierownik ministerstwa skarbu zamianował archiwaryusza urzędu loteryjnego, Bolesława Arnolda w Insbruku, kontrolorem kasowym urzędu loteryjnego we Lwowie.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało elewa budownictwa, Justyniana Maryniaka, adjunktem budownictwa przy dyrekcyi pocztowej. Prezydyum dyrekcyi skarbu zamianowało Bohdana Kajetanowicza asystentem cłowym w IX klasie rangi.

Sąd wyższy w Krakowie zamianował p. Stanisława Burnatowicza, właściciela szkoły buchalteryi i biura rachunkowego w Krakowie, lustratorem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla zachodniej Galicyi.

Z Izby rękodzielniczej.

W piątek wieczorem przy licznym udziale przedstawicieli cechów krakowskich, odbyło się zebranie członków Izby. Zagaił prezes p. Piotr Kosobucki, poczem zabrał głos r. m. Wolny i wskazał na doniosły fakt, że do krajowej komisyi dla spraw przemysłowych we Lwowie powołano prezesa krakowskiej Izby rękodzielniczej. Mowca imieniem rękodzielników składa p. Kosobuckiemu z tego tytułu serdeczne życzenia.

W odpowiedzi dziękując, podniósł p. Kosobucki, że krajowa komisya dla spraw przemysłowych przez cały szereg lat nie uznawała za słuszne powołać do swego grona reprezentanta rękodzielnictwa. Wprawdzie w komisyi tej zasiadali rękodzielnicy, ale nie z tytułu swego zawodu, lecz z godności innych, n. p. prezydentury Lwowa. Że obecnie nastąpiła zmiana w zapatrywaniach komisyi, na to wpłynął niewątpliwie fakt, iż obecnie zorganizowano Izby rękodzielnicze. Mowca wskazał następnie, że i inne instytucye zajmują się sprawą rękodzieła. Sejm uchwalił stałą subwencyę dla Izby rękodzielniczej i dla Instytutu krakowskiego popierania drobnego rękodzieła i przemysłu — dalej znaczną dotacyę na budowę Muzeum technicznego w Krakowie, mającego stanąć kosztem Kasy oszczędności m. Krakowa. Rada m. Krakowa uchwaliła z powodu jubileuszu cesarza fundacyę jubileuszową w kwocie 250.000 kor., od której odsetki przeznaczyła na założyć się mający zakład opieki nad terminatorami rękodzielników. Zakład ten będzie bardzo pomocnym przy wychowaniu terminatorów.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad sprawą budowy domu dla rękodzielników. Prezes zdał sprawę z dotychczasowych w tym kierunku zabiegów. Wydział Izby wybrał ze swego grona komitet ścisły, który opracował memoryał. Memoryał ten, podpisany przez cechy krakowskie, wręczyła deputacya prezydentowi miasta Krakowa, który przyrzekł prośbę o darowanie kawałka gruntu pod budowę domu rękodzielniczego jak najżyczliwiej poprzeć przed Radą miasta.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęły się ożywione rozprawy, w których zabierali głos: radca miejski Iglicki, inżynier Nitsch, pp. Bujas, Lachowski, Szufa, Salwiński, Kirschner, Czernichowski, Kramarczyk i inni. Domagano się jak najszybszego wprowadzenia w czyn budowy własnego domu. Zatwierdzono uchwałę komitetu ścisłego o powiększenie ogólnego komitetu do liczby 150 członków i postanowiono zaprosić do komitetu z poza sfer rękodzielniczych grono osób interesujących się sprawami rękodzielniczemi. Przewodniczącym komitetu wybrano p. Piotra Kosobuckiego, zastępcami radców m. Józefa Bialika i Stefana Iglickiego, skarbnikami radców m. Sulikowskiego i Drozdowskiego, sekretarzami K. Lachowskiego i K. Dłużyńskiego.

Na tem obrady zakończono.

Powrót robotników.

Odbywa się już przejazd galicyjskich robotników sezonowych, powracających głównie z Niemiec, a także z Czech, Danii i Szwecyi. Przeciętną liczbę dzienną wracających robotników trudno obliczyć: w jednym dniu wraca ich kilkaset, w innym kilka tysięcy. Ruch powrotny zwiększać się będzie coraz więcej, a dojdzie kulminacyjnego punktu koło połowy grudnia. Przywiązanie do rodziny, wsi i ziemi wpoiło w tych robotników moralny obowiązek, aby na święta uroczyste Bożego Narodzenia i wilię być w domu, między swoimi. Coroczny powrót sezonowych robotników ma i inne dobre strony: przywożą gotówkę i lokują w kasie lub gruncie, którą wydaliby na miejscu, nie mając w zimie zatrudnienia, odświeżają swe wspomnienia i wzmacniają stosunki rodzinne, a chronią się przed wynarodowieniem i przesiąknięciem obcemi wpływami.

Ogółem powróci do kraju z roboty sezonowej około 200 tysięcy robotników i robotnic. Każdy z nich wiezie do domu około 250 do 300 koron, wpływający do kraju kapitał przyjąćby więc należało w minimalnej cyfrze 25,000.000 koron. Są to cyfry oczywiście przeciętne, więc niedokładne, bo dokładnej statystyki w tym kierunku niema. Materyał statystyczny starają się dopiero zbierać starostwa, które koło lipca zarządziły spisy nieobecnych mieszkańców. O ileby powyższe spisy prowadzone były ze ścisłą dokładnością, dałoby się po kilku latach osiągnąć wcale ścisłe cyfry.

Podobnie jak pod względem statystycznym panuje niestety obecnie w każdym kierunku, dotyczącym robotników sezonowych, nieznajomość i zaniedbanie, zarówno ze strony władz, jak społeczeństwa. — Szczególnie pośrednictwo pracy sezonowej utyka pod każdym względem. Pośredników, wysyłających robotników, zwłaszcza do Prus, jest może wielu, są między nimi i koncesyonowani przedsiębiorcy i uprawiający pośrednictwo cichaczem, są ludzie o fachowych wiadomościach i czystych rękach, ale nie braknie laików i dopuszczających się wielkiego wyzysku, wszyscy jednak ograniczają się do pośrednictwa samego, niema tylko nikogo, ktoby otoczył opieką później i ochronił przed nadużyciami pracodawców i szykanami władz, tych najuboższych i najpracowitszych ludzi.

Publiczne urzędy pośrednictwa pracy z krajowem Biurem we Lwowie, nie mają ani siły, ani środków do tego, bo uposażone są prawdziwie po galicyjsku. Trzeba sobie przedstawić kierownika takiego „biura pośrednictwa pracy" na prowincyi, na przykład byłego zegarmistrza, z miesięczną płacą 120 koron, do tego jednego pisarza z płacą 50 koron miesięcznie, aby zrozumieć, że i wobec wynagrodzenia tych ludzi i ich kwalifikacyj, nie można mieć dużych wymagań i nadziei w skuteczność ich pracy na tak ważnym posterunku.

Z powodu braku odpowiednich instytucyj i braku z ich strony kontroli, nasi robotnicy sezonowi padają ofiarą niesłychanych nadużyć i wyzysku: zarabia na nich dobrze agent w kraju, obdziera agent zagraniczny, wyzyskuje wreszcie często niesumienny pracodawca. Ani część tych nadużyć nie dochodzi wiadomości władz, przeważnie uchodzą one wyzyskiwaczom bezkarnie. Zdarzały się wypadki, że np. biedny analfabeta Rusin zawieziony został i oddany w ręce nieznanego mu z nazwiska agenta pruskiego, ten wynajął go pracodawcy, u którego chłop pracował dziewięć miesięcy, poczem bez wypowiedzenia i wypłaty należnego zarobku, z nieznanego mu powodu odszupasowany został bez centa do granicy. Robotnik nieinteligentny nie był w stanie podać ani miejscowości, gdzie pracował, ani nazwiska pracodawcy i agenta, tak, że nawet wszelka interwencya na korzyść okradzionego i wyzyskanego włościanina była niemożliwą.

W ten i setki innych sposobów „hyeny emigracyjne" wyzyskują naszych nieobeznanych z przepisami i stosunkami robotników. Celem położenia kresu temu wyzyskowi należałoby zreorganizować istniejące już publiczne urzędy pośrednictwa pracy i rozszerzyć zakres ich działania także na wychodźtwo zamorskie, w tej gałęzi bowiem panuje taki sam a nawet gorszy wyzysk.

Obecne stosunki w dziedzinie wychodźtwa sezonowego są tak wielkiej wagi i dotykają tak znacznej liczby naszych robotników i ich rodzin, że panujące anomalie i zaniedbania należy podkreślić jako wysoce niekorzystny objaw społeczny. Inicyatywa musi wyjść ze strony społeczeństwa, sanacyi muszą się podjąć liczne instytucye, organizacye i stowarzyszenia, należy uzdrowotnić to, co dotąd było zaniedbane. Tam gdzie chodzi o tysiące naszego ludu, zwlekać dłużej nie można. □

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 28 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Honoriusz Bouquilland z Nevers (Francya), René bar. d'Osy z Antwerpii, Teodorowicz hr. Otsufiew z Nieżyna (Rosya), dr Rudolf Mitheli z Hohen-Honef, Korneliusz Światopełk Zawadzki z Mińska, Henryka Hołyńska z Raigrodu (Wołyń), Albert van Lichteroelde z Gadnitz, Anna Wereszczyńska z Humania, inż. Jean Duquenoy z Roubaix (Francya), dr Edward Lilienthal z Wiednia, Robert von Auroniusz z Wyborga, Antonina Marowska z Ropczyc, Karol Mielczyński z Kijowa, Stanisław Komarnicki z Częstochowy, Kamila Mazurkiewiczowa z Kiejdan, Irena Karłowicz z Zakopanego, Antoni Minkiewicz z Łazów, Mieczysław Krakowski z Łazów (Król. Pol.),

HOTEL SASKI: Lud. Choynowski z gub. Łomżyńskiej, S. Quittner z Wołynia, H. Schaped z Sagen, H. Wilder z Warszawy, M. Pląskowski z Głodowa, R. Roepke z Kozłowa, J. Schisberg z Hamburga, J. Kozłowski z Dąbrowy Górniczej, St. Jagielski i St. Nawrocki z Andrychowa, K. Schinko z Wiednia, T. Chmielewski z Łodzi, L. Klein z Wiednia, J. Stieglitz z Wiednia, P. Kruger z Liberca, J. Plauer z Wiednia, F. Guenther z Wiednia,

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 28 listopada. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 265·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 254·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 252·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 236·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-prc. 83·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 460·—. Clary 40 zł. m. k. 141·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 68·—. Ofen 43 zł. 213·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 25·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm. 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 106·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 167·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 484·—

Berlin 28 listopada. Austryackie banknoty 85·40. Spirytus —·—.

Paryż 28 listopada. Renta 3-prc. 96·70. Mąka 29·65.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski.